

Jestem optymistką, pozytywnie do życia nastawioną. Przeważnie. Trochę jak Polyanna, staram się wyciągnąć z każdej sytuacji coś dobrego. Przeważnie.
Na granicy.
Tak właśnie się czuję ? no, może przy granicy ? jakieś 100 kilometrów. Ale po tej drugiej stronie granicy, granicy z normalnością.
Mój synek wyglada normalnie, jest piękny, ale coś tam nie gra ? ślina leci z kącika ust.
Mój synek wygląda jak aniołek, i uśmiechając się i próbując nawiązać kontakt z innym dzieckiem, gryzie jego palec do krwi.
Mój synek jest duży i zaczyna już mówić! Mając trzy i pół roku. Tylko dlaczego tak dużo płacze i wydaje z siebie dziwne, zwierzęce dźwięki?
Mój synek jest duży i potrafi jeść już sam jogurt łyżeczką, tylko dlaczego wpycha sobie jedzenie nie gryząc go do gardła i zaczyna się dusić?
Moje dziecko oblizuje wszystkie szyby, dotyka wszystkich szczotek.
Biega tak dużo, że wymiotuje ze zmęczenia.
Ciągle ucieka.
Ma napady padaczki, których przeważnie dostaje ?w biegu? i najczęściej kończą się one nieszczęśliwie.
Ja słucham po kilka razy dziennie, jakiego to niewychowanego bachora mam, jaka to leniwa jestem, bo nie odzwyczajam go np. od smoczka.
Moje dziecko ma legitymację dla niepełnosprawnych, nie potrafi i pewnie nie będzie potrafiło żyć samodzielnie. Chodzę więc na spotkanie z rodzicami innych niepełnosprawnych dzieci
I znów jestem przy granicy, tylko po drugiej stronie, bo moje dziecko przecież chodzi, zaczyna mówić, wygląda normalnie, potrafi jeść i się dalej rozwija...

Znalazłam w sieci bardzo fajny tekst, może nie we wszystkich punktach zgadza się z moim dzieckiem, ale w 90% na pewno, chciałam się nim z Wami podzielić:

Moje dziecko - *Marla DeBruin*

Jest takie dziecko, które chcę żebyś poznała, to moje dziecko.
Moje dziecko wygląda jak Twoje dziecko, normalne i doskonałe ze wszystkich stron.
Moje dziecko ma jednak niewidoczne kalectwo.
Jestem pewna, że widziałaś moje dziecko. Moje dziecko to to, które nigdy nie jest zapraszane na przyjęcia urodzinowe.
Moje dziecko nigdy nie było w twoim domu, aby bawić się z Twoim dzieckiem.
Moje dziecko to to, które siedzi samotnie na huśtawce, na podwórku.
Moje dziecko to to, które obserwuje jak inne dzieci bawią się razem.
Moje dziecko chce się bawić z Twoim dzieckiem, ale powiedziano mu NIE, ponieważ moje dziecko zachowuje się inaczej niż Twoje dziecko.
Upośledzenie mojego dziecka czyni go bardziej naiwnym, to coś czego nie znajdziesz u innych dzieci w jego wieku.
Moje dziecko nie naśmiewa się z innych i lubi wszystkich.

Małe dzieci często ciągną do mojego dziecka z powodu jego cierpliwości do nich.
Dorośli określają moje dziecko jako czarujące i grzeczne, dlatego, że jest to jedyny sposób zachowania pośród nich, jakie moje dziecko zna. Z tego samego powodu rówieśnicy nie czują się dobrze z moim dzieckiem, unikają go.
Wielu dorosłych bardzo stara się pomóc mojemu dziecku przystosować się.
Moje dziecko ma opowiadane historyjki z życia, aby pomogły mu stać się takim jak Twoje dziecko. Problem w tym, że moje dziecko potrzebuje pomocy Twojego dziecka, aby uczyć się stosunków międzyludzkich. Niestety tak się nie dzieje, ponieważ Twoje dziecko nie chce mieć nic wspólnego z moim dzieckiem.
Twoje dziecko, jestem tego pewna, było uczone od najwcześniejszych lat, aby być uprzejme wobec ludzi upośledzonych, z pewną dozą współczucia i dobrych manier potrafi Ono zaakceptować tych, którzy są poszkodowani przez los. Jakże chciałabym, abyś nauczyła Swoje dziecko, że niektóre upośledzenia nie są wyraźnie widoczne.
Moje dziecko nie potrzebuje współczucia, moje dziecko chce mieć przyjaciół.
Moje dziecko ma autyzm.

Moje dziecko mogło by być Twoim dzieckiem.

Ania, mama T.